



GAZETA ŁÓDZKA

Sobota, 2 Grudnia 1916 r.

ORGAN NARODOWY

Rok V. — № 333.

Założyciel i wydawca Jan Grodek

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznice rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80
miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejeżdżajcie N. 8, Administr. otwarta
sod. od 9 do 7 wiecz., w niedzielę i święta od 12 rano.Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10-ej do 2-jej.Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadstawia przed i wśród tekstu za wiersz pełn. 400 faja
miejsc i 1 Mk; reklamy za tekstem 40 fen.; zwykła 30 fen.
nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne i fen. za wiersz.

Każde ogłoszenie najmiej 40 fen.

Wkroczenie Legionów do stol. m. Warszawy.

Chłodny, drobny deszcz jesienny, który trwał przez cały niemal dzień czwartkowy ustąpił nad wieczorem, zapowiadając pogodę na dzień wczorajszy. Już od rana na wielu balkonach zawieszono kołnierze i makaty, umocowano tarcze z herbami Polski i Litwy, ryngrafy z wyobrażeniem Królowej Niebios i Polski. Sztandary narodowe wystawiono jeszcze w środę, w rocznicę pamiętnej listopadowej nocy.

Na gmachu konsulatu Stanów Zjednoczonych w Al. Jerozolimskich wywieszono sztandar gwiazdasty. Ulicami krążyły tłumy. Przed plakatami komitetu obchodu stały liczne grupy, usiłując dościsnąć się bliżej. Rozrzucano liczne okazy powitalne i wiersze ulotne.

Przed uroczystością.

Ulice przemarszu od dworca wiedeńskiego do Nowego Świata i przez Nowy Świat, oraz Krakowskie Przedmieście do Placu Saskiego już przed g. 9 rano były tak natłoczone, że trudno się było przecisnąć. Ku Alei 3-go maja podążały grupy młodzieży szkolnej ze sztandarami. W Alei 3-go maja instruktorzy wyznaczyli, według ułożonego z góry planu, miejsce dla szkół, które koleją udawały się na swoje posterunki, poczynając od Krakowskiego Przedmieścia przy ul. Królewskiej. Obszar od ul. Królewskiej do Czystej otoczyły kordony wojska niemieckiego. Szpaler po obu stronach ulic na całej drodze przemarszu tworzyły kordony młodzieży szkolnej. W Alejach Jerozolimskich od Marszałkowskiej kordony rozpoczynała młodzież ze szkół wyższych, dalej zaś kolejno ustawiono szkoły średnie i niższe. Ruch tramwajowy już około g. 9 rano był nieco utrudniony.

Około godz. 9 m. 30 ruch tramwajów przez Krak. Przedmieście i Marszałkowską wstrzymano.

Komitet obchodu zebrał się o g. 8 i pół w sali gmachu Tow. Kred. miejskiego przy ul. Tadeusza Czackiego (Włodzimierska), Świętokrzyska, Nowy Świat i Aleje Jerozolimskie do Marszałkowskiej, gdzie ustawił się w pobliżu bramy tryumfalnej, mając na czele prezesa rady miejskiej, dr. Józefa Brudzińskiego i wiceprezesa: dr. Józefa Zawadzkiego, oraz Artura Słwińskiego.

Opodał z tacą, na której przygotowano chleb i sól dla dowódców legionów, oraz z pękami kwiecia stanęły panie: Stanisławowa Libicka, Stefanowa Dziewulska i inżynierowa Zielińska.

Powitanie.

Punktualnie o godz. 9 m. 30 do bramy tryumfalnej podjechał adiutant hr. Szeptyckiego, p. p. Niegolewski i oznajmił delegacji, że wojsko oczekuje.

Delegacja szeregami wśród szpalerów legionowych ruszyła naprzód.—Orkiestra 4 pułku grała: „Jeszcze Polska nie zginęła”, oficerowie salutowali szablami. Naprzeciw

ul. Składowej na reprezentację miejską oczekiwał w towarzystwie adiutanta hr. Szeptyckiego.

Wystąpił dr. Brudziński i powitał Legiony następującym przemówieniem:

„Panie hrabi! Panie komendantcie! Drodzy wodzowie! Żołnierze polscy!

Dzisiaj wita was stolica, która po raz pierwszy od roku 31 widzi szeregi wojsk polskich. Wita was ona ze wzruszeniem i dumą, gdyż zna was już ze stawy, jaką zdobyliście sobie na polu walki.

Witamy was, bohaterskie kadry, które tworzyć będą wojsko polskie dla państwa polskiego.

Witamy was, jako ucieleśnienie naszej tradycyjnej walki o wolność i niezależność naszej ojczyzny.

Czcimy pamięć waszych poległych towarzyszy. Cześć i sława wam, zasłużonym wodzom i walecznym żołnierzom!

Jesteście dla narodu nie tylko zbrojnym ramieniem, lecz również wzorem dyscypliny i zgody, źródłem wiary w pomyślną przyszłość ojczyzny. Witajcie! Niechaj was rozgrzeje żar serc bratnich. Nadchodzi czas, w którym na zawsze witacie stolicę królewską, aby pełnić mocarnie i trwale straż nad Wisłą.

Tak nam dopomóż Bóg!
Odpowiedź hr. Szeptyckiego brzmiała: „W imieniu legionów dziękuję za przyjazne powitanie.

Wprowadzam w mury stolicy, do nimitowanej Warszawy naszej, II-gi pułk ułanów, wstawiony w bojach liczyński, a wśród niego bohaterski drugi szwadron, ten, który okrył się nieśmiertelną sławą w szalonym ataku pod Rokitną. Wprowadzam III-ci pułk piechoty, słynny z walk karpacczych, jeden z tych, co tworzyły przesławny Żelazny Brygadę. Wprowadzam pułk 4-ty —tradycyjnych czwartaków, którzy bohaterstwem swym zaszczyt przynoszą pamięci dziadów swoich. Wprowadzam reprezentantów wszystkich pułków pozostałych.

Pod wrażeniem marszu piechoty i tentu kopyt końskich silnie zabija serca polskie, a synowie Polski porwą się do czynu, by dać nam wolną Ojczyznę.

Wkraczamy, jako synowie narodu. Niech żyje Polska! Niech żyje Warszawa!

Wmarsz.

Delegacja wróciła do bramy tryumfalnej. Zdala rozległy się okrzyki, rozkazy komendy i dźwięki mazurka Dąbrowskiego. W 10 minut potem przed bramą stanął konno hr. Szeptycki, za nim sztab. Panie: Ludwilsowa Zielińska i Stanisławowa Libicka ofiarowały komendantowi na tacy srebrnej chleb i sól, oraz bukiet kwiatów.

W tej chwili rozległ się huragan okrzyków na cześć Legionów, armii polskiej i poszczególnych pułków.

Hr. Szeptycki na czele, za nim adiutant, dalej nieco sztab — czwórkami, wszyscy konno; dalej czterech trębaczy na białych koniach grających pobudkę, za nimi ułani, barwni z amarantowymi rafałami, piechota ze sztandarami, saperzy, oddziały karabinów maszynowych, orkiestry wygrywające marsze polskie — wszyscy przechodzą pod bramą tryumfalną.

Z przepelnionych publicznością okien i balkonów, z pośród tłumy zgromadzonego na chodnikach sypią się na Legionistów kwiaty.

Nieustające okrzyki: Niech żyją Legiony, niech żyje armia polska, tłumią tentent koni, odgłos kroków żołnierskich, dźwięki orkiestr.

Chylą się przed żołnierzami polskimi sztandary delegacji, rozmieszczone co 50 kroków wzdłuż Alei. Młodzież rzuca czapki w górę, entuzjazmuje się. Oficerowie oddają ukłony szablami.

Powitanie urzędowe.

Sztab legionów dojeżdża do rogu Nowego Świata i zatrzymuje się na chwilę. Z Nowego Świata ukazują się otoczony świętą gubernator Warszawy v. Etzdorf i salutuje hr. Szeptyckiego, który oddaje honory szablą; swiły trzymają dłoń przy czapkach i kaskach. Krótkie przemowy ze stron obu, poczem v. Etzdorf w towarzystwie hr. Szeptyckiego i swiły wysuwają się naprzód.

Ułani, piechota ciągną naprzód przy odgłosach orkiestr, okrzykach uczniów szkół średnich, tworzących szpaler na Nowym Świecie, i tłumy. Kwiaty zaścietają literalnie ulicę. Wszyscy żołnierze są nimi udekorowani. Wielu wetknęło je w lufy karabinów.

Legiony dochodzą przez Nowy Świat i Krak. Przedmieście do ul. Czystej.

Na placu Saskim.

Po przybyciu na plac Saski, Legiony ustawiły się oddziałami w różnych miejscach. Była godz. 10 i pół. Komitet wraz z zaproszonymi osobami zajął miejsce na stopniach soboru. Oczekiwanie przybycia J. E. generał-gubernatora Beselera, który przyjechał konno w otoczeniu swiły o godz. 11-ej. Objechałszy plac Saski, J. E. von Beseler za sztabem swym i swiłą oraz komendantem Legionów, hr. Szeptyckim, zatrzymał się przed stopniami soboru, poczem zwrócił się do Legionów z powitaniem w języku niemieckim. Słowa J. E. von Beselera powtarzał po polsku komendant Szeptycki.

Przemówienie J. E. von Beselera brzmiało, jak następuje:

„Towarzysze! Pozdrawiam was serdecznie w Stolicy waszej Ojczyzny, którą pomogliście przez wasze męstwo oswobodzić.

Wasi żołnierze witali was żywo, a my podajemy wam dłoń do wiernego braterstwa broni.

Z waszych dzielnych szeregów praw dopodobnie powstanie niebawem wojsko polskie, które bronić będzie i osłaniać Ojczyznę waszą. A my będziemy się cieszyć, gdy będziemy, ramię przy ramieniu, walczyli z wami.

Wolne Królestwo Polskie niech żyje!

Po ukończeniu przemówienia generał-gubernatora, umieszczona w głównym wejściu do b. cerkwi orkiestra wojskowa niemiecka odegrała „Boże coś Polskę”, na czym paradę na Placu Saskim ukończono, a generał-gubernator v. Beseler ze swoim otoczeniem odjechał przed Hotel Bristol.

Defilada.

Tu rozpoczęła się defilada wszystkich oddziałów legionów, które brały udział w paradzie na Placu Saskim.

Defiladę rozpoczęły oddziały sztabowe pod dowództwem pułkownika Piłsnera i majora Ryłskiego, następnie maszerował orkiestra legionów i oddziały:

pierwszy batalion czwartego pułku, prowadzony przez kapitana Sikorskiego, oddział karabinów maszynowych, prowadzony przez podporucznika Kosińskiego, 2 batalion prowadził kapitan dr. Zarycki.

3 batalion—kapitan Smolarski, oddział karabinów maszynowych — kap. Kawecki, zamychał zaś pochód konno jadący kapelan ks. Konopka.

Major Galica (góral) poprowadził orkiestrę prezentową III pułk.

kap. Zajac dowodził pierwszym batalionem, a oddziałem karabinów maszynowych chorąży Kutakowski.

Na czele 2 batalionu jechał kap. Szczepa, a na czele oddziału karabinów maszynowych podporucznik Kwaciszewski 3 batalionu—kap. Sokołowski, a kar. masz. — chorąży Piwko. Saperom przewodził podpor. Dąbkowski a oddziałowi technicznemu—kap. Helmer.

Następnie defilowała konnica. Oddział sztabowy prowadził podpor. Grallea na czele ułanów jechał rotmistrz Ostoja. I szwadron prowadził rotmistrz Kogutowski II szwadron karpacczy, bohaterowie z pod Rokitną, byli wyjątkowo witali entuzjastycznymi okrzykami.

Przemarsz zamykały oddziały sztabu kawalerji, prowadzone przez podporucznika Mączka.

Maszerujące oddziały były salutowane przez generał-gubernatora von Beselera, a publiczność tłumnie zapelniająca obydwie strony ulicy i wszystkie okna hotelów Bristolu i Europejskiego, witała dziarsko prezentujące się wojsko polskie, nieustannymi okrzykami i obrzucała kwiatami.

Po ukończeniu defilady, generał-gubernator v. Beseler wraz ze swoją swiłą odjechał w stronę Zamku, a publiczność otoczyła zwartym kołem komendanta hr. Szeptyckiego, wznosząc okrzyki na cześć jego i wojska polskiego.

Na zamku.

O g. 1 m. 30 w przybranej kwiatami sali kolumnowej odbył się bankiet. Przy długim stole zasiadli przedstawiciele władz z J. E. gen.-gubernatorem v. Beselerem. Ponadto ustawiono szereg mniejszych stolików, przy których zasiadli oficerowie. Oficerów polskich było stu, do kapitanów i rotmistrzów włącznie. Wkrótce po rozpoczęciu biesiady J. E. wystąpił z dłuższym przemówieniem:

J. E. zakończył przemówienie okrzykiem: Nowe Królestwo Polskie, hura, hura, hura!

Wszyscy obecni podtrzymali okrzyk z entuzjazmem, poczem przemówił natychmiast hr. Szeptycki w języku niemieckim, kończąc okrzykiem na cześć gen.-gubernatora, powtórzonym doneśnie, przyzem zebrał wótal.

Niech żyje Beseler!
Uczta przeciągnęła się jeszcze pewien czas w serdecznym nastroju.

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 29 listopada.

Front zachodni. W dniu 28 listopada około godz. 9 wiecz. puszczal nieprzyjacieli dymy gazy na nasze rowy w okolicy wsi Łabuza i Nagornia, nad Szczarą. Około godz. 11 ruszył do ataku, który odparto ogniem i bagnietem.

W Karpatach Lesistych oddziały nasze wzięły góry o 6 wiorst na zachód od Worochty i pojmały do niewoli 2 oficerów i 98 szeregowców. W okolicy Kirlibaby zajęły nasze wojska grzebień na wschód od Kirlibaby i wypędziły wroga z całej zajmowanej okolicy. Jedenaście oficerów i 700 szeregowców wzięto do niewoli, zdobyto 6 karabinów maszynowych i miotacz bomb. Na południe od Kirlibaby do doliny Dowlan zajęliśmy szereg gór wzdłuż całego frontu.

Front kaukaski. Turcy w sile bataljonu w okolicy na wschód od Kighi, atakowali nasze oddziały, ale ich odparto. Na południe od Wan zrobili turcy postępy w okolicy wsi Szuszanel i góry Szusaneldag.

Front rumuński. W Wołoszczyźnie zachodniej cofają się rumuni, pod naporem nieprzyjaciela, ku wschodowi. Wieczorem 27 z. m. zajął wróg linię Darmanechti—Dragamy—Vatasechty—Kostechty—Izvoron. Na drogach, wiodących z Aleksandrii do Zimnicy zajął nieprzyjacieli Prunaro, Topor, Vieru i Slobodzea, pod Jusją, poczem ruszył w kierunku na Jusję, po drogach, wiodących do Kulgureni.

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 30 listopada. Główna kwatery donosi pod datą 29 listopada:

Na froncie macedońskim, w okolicach Bitolia i w zagłębiu rz. Cerny słaby ogień artyleryjski i działalność patroli. Na ogół jednak dzień przeszedł spokojnie. W bliskości Gruniste kontratakami odparliśmy natarcie nieprzyjacielskie. Na froncie Belasicy Planiny potyczki oddziałów wywiadowczych. Nad Strumą walki artyleryjskie.

Na froncie rumuńskim, w Walachji, pochód nasz na drodze Giurgiu—Bukareszt trwa dalej. Wojska nasze zadały przeciwnikowi krwawą porażkę w zaciętych walkach na bagnety. Wróg poniósł straszliwe straty. Zdobyliśmy dwa działa 21 cm.

Nad Dunajem, pomiędzy Tutrakaniem i Cernawodą, ogień piechoty, pod Tutrakaniem działalność artylerji. W Dobrudży słaby ogień działowy i walki pomiędzy oddziałami przednimi.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (30 listopada).

Na południu od rzeki Somme artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała front od lasku w Chaulnes do Berny.

W Argonach, na północy od Four de Paris, trzema kontrminami zniweczyliśmy miny nieprzyjacielskie.

Potwierdza się, że oficer Aungesser dnia 23 listopada o godz. 1 m. 30 po południu zestrzelił osmnasty samolot.

Z angielskiego (30 listopada).

W sąsiedztwie Queudecourt nieprzyjacielski ogień karabinów maszynowych i karabinowy.

Ogień nieprzyjacielski był osobliwie gwałtowny pomiędzy rzekami Somme a Ancre.

Z włoskiego (30 listopada).

Z frontu Trentina donoszą o ruchach nieprzyjaciół. Na całym froncie ułatwiała wczoraj piękna pogoda działalność artylerji.

Z rumuńskiego (30 listopada).

Gwałtowny bój na całym północnym i północno-zachodnim froncie. Poczyniliśmy postępy w dolinie Buzen i Prahovy.

Gwałtowne walki toczą się w kierunku na Glavacioca.

Kanclerz Rzeszy o pokoju i wojnie.

„Koelnische Ztg.“ pisze: Dziennikarz amerykański dr. Wiljam Hale, podczas rozmowy z kanclerzem Rzeszy oświadczył stanowczo, iż dla ziomków jego, wynurzenia kanclerza w sprawie umów międzynarodowych dla zapewnienia pokoju, posiadają szczególnie wielką wagę. Na to kanclerz Rzeszy odpowiedział: Wydaje się, jak gdyby prasa angielska otrzymała polecenie, by słowa dotyczące gotowości Niemiec do przyłączenia się do związku pokojowego komentować rozmyślnie fałszywie.

Słowa te nie są niczem innym, jak tylko szczerem i chętnym oświadczeniem

gotowości Niemiec do współpracy dla zapewnienia światowi pokoju. Naród niemiecki jest bezwzględnie zdecydowany prowadzić wojnę do końca. Nasze wielokrotne zapewnienia gotowości przystąpienia do układów pokojowych nie znalazły nigdy oddźwięków, niektóre sfery komentowały je nawet sobie, nawet jako objawy słabości i strachu. Niewątpliwe wyniki ze roku ubiegłego dowodzą dostatecznie, — wówczas mówiliśmy nie pod wpływem słabości lub strachu; wyniki roku bieżącego dowiodą, że my, omawiając gotowość naszą do załagodzenia sporów, powodujemy się jedynie ludzkością. Mówię bez wszelkiej obawy o wyniku wielkiej walki, niezależnie od tego, jak długo jeszcze ona trwać może, lecz w poczuciu świętości życia, które darowanem nam zostało przez wyższą potęgę i nie łatwo może być zniszczonem. Jeżeli wrogowie nasi nieopatrznie kontynuują beznadziejne wysiłki, możemy tylko w dalszym ciągu pozwolić im popłacać ich nierozsądek. Żaden punkt frontu nie budzi w nas najmniejszych obaw.

Rumunja nad przepaścią.

„Nowoje Wremia“ donosi, że w rumuńskiej głównej kwatery rozważają zamiar dalszego cofnięcia frontu rumuńskiego aż do linii Ploesti—Buzau—Braila w razie gdyby potężny marsz nieprzyjaciół nie mógł być powstrzymany. „Zürcher Tagesanzeiger“ donosi: W przeciągu tygodnia została zajęta przez wojska austriacko-węgierskie i niemieckie czwarta część Rumunji. Z wyjątkiem frontu północnego, został opór rumuński na całym froncie Aluty i Dunaju złamany. Położenie jest podobne do tego, jakie miało miejsce w pierwszych dniach sierpnia 1914 r. w północnej Francji, gdyż i teraz także pobite wojska rumuńskie koncentrują się w swojej stolicy. Prasa ententy przyznaje stolicy rumuńskiej tę samą rolę, jaką odegrał Paryż w bitwie nad Marną.

Wedle prywatnych wiadomości z Bukaresztu panuje tam zupełny chaos, a władze straciły wszelką orientację. Komenda wojskowa stale milczy wobec rady miejskiej o tem, czy Bukareszt będzie bronił, czy też bez walki oddany w ręce nieprzyjaciela. Faktem jest, że wszystkie władze i urzędy opuściły już Bukareszt.

W stolicy obiega pogłoska, że Rosja wezwwała komendę rumuńsko-rosyjską, ażeby broniła Bukaresztu za wszelką cenę aż do ostateczności, gdyż Rosja uzbraja znaczne posiłki, które pośpieszą Bukaresztowi na odsiecz.

„Secolo“ i „Corriere della Sera“ omawiając położenie wojenne, oświadczają, że los Rumunji zależy od wypadków najbliższych dni.

Z Sofji donoszą, że los Bukaresztu jest prawie zdecydowany. W Bukareszcie znajduje się tylko jeden korpus rosyjski, który zupełnie nie wystarcza do obsadzenia rozległych fortyfikacji. Ażeby zebrać potrzebną do tego armję 150.000 ludzi, musieliby rumuni osłabić front w Karpatach, przez co naraziliby się na jeszcze większe niebezpieczeństwo, niż w czasie przełomu pod Sinają. Tak więc Rumunja znajduje się przed katastrofą, której nie może powstrzymać ofenzywa odciążająca Sarraila i armji w Dobrudży.

Stanowcza odmowa Grecji.

Doniesienie Biura Reutersa z dnia 30 listopada, godz. 9 wieczorem:

Rząd grecki odpowiedział admirałowi Fournet, iż ostatecznie odmawia żądaniu jego co do wydania broni.

„Daily Telegraph“ donosi z Aten pod datą 30 listopada:

Król rozkazał, by pierwszy korpus armji opierał się zajmowaniu przez wojska koalicji terenów greckich, zajętych obecnie przez wojska greckie.

„Morning Post“ donosi z Aten: Utworzona przez oficerów Liga wojskowa wywiozła z Aten do Parnasu, Tatoi i Teben wszystkie armaty i cały zapas amunicji.

Do Genewy donoszą, że admirał Fournet, o ile rząd grecki nie wyda mu żądanych czterdziestu armat górskich, pogroźki swe wprowadzi w czyn. Siłą zbrojną przeprowadzi wówczas swe żądania.

Doniesienie Biura Wolffa: W angielskiej Izbie gmin, w odpowiedzi na interpelację w sprawie nowej sytuacji, jaka wytworzyła się wskutek odmowy rządu greckiego na żądanie przez koalicję wydania broni, lord Robert Cecil oświadczył, iż admirał Fournet zakomunikował rządowi greckiemu, że jeżeli w ciągu

dnia następnego artylerja nie zostanie mu wydana, [wówczas będzie zmuszony poczynić pewne zarządzenia zaradcze. Charakter tych zarządzeń zaradczych nie może być ujawniony uprzednio.

Pozycje rosyjskie pod Czerniowcami.

Korespondent wojenny „Rusk. Słowa“ donosi, że pozycje rosyjskie pod Czerniowcami zostały ponownie umocnione. Zarządzenie to pozostaje podobno w związku z niekierzystnym dla Rosji przebiegiem operacji na froncie rumuńskim. Rosja obawia się zaatakowania Bukowiny.

Niepowodzenie ofenzywy Sarraila.

Z Genewy donoszą: Wedle oświadczenia generała Leblonca, który dowodził wojskami koalicyjnymi pod Monastyrem, niepowodzenie wielkiej ofenzywy wojsk koalicyjnych pod Trnową, przypisać należy niestawieniu się na czas włochów.

Kłeski włochów w Epirze.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bazylei: „Baseler Nachrichten“ donoszą: „Russkoje Słowo“ donosi bez żadnych przeszkód ze strony cenzury, że wojska włoskie poniosły w Epirze północnym wielką klęskę, połączoną z ogromnymi stratami. W całym Epirze północnym wybuchło powstanie przeciw włochom.

Baremne ataki.

Z austriackiej wojennej kwatery prasowej donoszą pod datą 1 grudnia: Ataki rosyjskie w Karpatach trwają z niezmniejszoną gwałtownością. Nieprzyjacieli, jak i poprzednio, ponosi najkrwawsze straty. Z Rumunji wiadomości jeszcze nie nadeszły.

U ujścia Tamizy.

Biuro Wolffa donosi z Berlina: „Jedna z niemieckich łodzi podwodnych napotkała będący u ujścia Tamizy uszkodzony aeroplan angielski. Siedzący na aparacie dwaj oficerowie angielscy zostali wzięci do niewoli, zaś aeroplan zniszczono.

Burzliwe posiedzenie.

Z Paryża donoszą, że odbyte w dniu 28-ym listopada zebranie komisji wojskowej było nadzwyczaj burzliwe. Posłowie występowali z gwałtownymi zarzutami przeciw obecnym na zebraniu: prezesowi ministrów Briandowi, oraz ministrowi wojny. Obaj odpowiadali, lecz wyjaśnienia ich komisja przyjęła nadzwyczaj zimno. Nie jest wykluczone, że wynikiem tego posiedzenia będzie częściowe przesilenie ministerjalne.

Nota werbalna koalicji do Rosji.

Petersburski „Dien“ donosi: W petersburskich kołach dyplomatycznych oczekują, że ambasadorowie Anglii, Francji i Włoch w najbliższych dniach przedłożą nowemu rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych Nieratowowi notę werbalną, która stwierdzi, że państwa koalicji są niezadowolone z polityki Rosji i że politykę tę uważają za szkodliwą dla wspólnych interesów.

Przypuszczalny powrót Sazonowa.

Jak donosi petersburski „Dien“, wiodł Sazonowa na otrzymanie jakiegoś stanowiska kierowniczego, z ustąpieniem Stuermera, znowu znacznie wzrosły. Sazonow wyjechał już z dóbr swych pod Kisłowodzkim do Petersburga, by być na miejscu w chwili, gdy będzie potrzebne wstąpienie jego do rządu. W ostatnich dniach nowy prezes ministrów, Trepow, odbył dłuższą konferencję z Buchananiem, ambasadorem angielskim w Petersburgu, podczas której rozstrzygano właśnie kwestję możliwego powrotu do władzy Sazonowa.

Zarządzenia Szwecji.

Jak donosi petersburska Agencja telegraficzna, rząd szwedzki poczynił surowe zarządzenia na granicy fińskiej. Władze szwedzkie przestrzegają zwłaszcza, ażeby ściśle trzymano się zakazu wywożenia ze Szwecji pewnych towarów. Ustanowiono wzdłuż granicy fińskiej straż, której nie wolno przekroczyć pod groźbą surowych kar.

Zaniechanie ofenzywy rosyjskiej w Azji.

Z Odessy donoszą do „Moskowskich Wiadomości“, że uważają tam akcję wojenną armji rosyjskiej w Azji Mniejszej za ostatecznie ukończoną. Rosja ograniczy się teraz na froncie kaukaskim do defenzywy. Jest to zresztą w związku z nowym zadaniem strategicznym i wojennym byłego głównego dowódcy rosyjskiej armji kaukaskiej, w ks. Mikołaja Mikołajewicza, który podobno od



dłuższego już czasu nie znajdował się wogóle na froncie kaukaskim.

Likwidacja operacji kaukaskich ma być tak motywowana, że Rosja osiągnęła już w Azji Mniejszej, co chciała i nie ma tam nic więcej do załatwienia.

Stany Zjednoczone a Turcja.

Ambasador amerykański w Konstantynopolu zawiadomił departament stanu, że rząd turecki zabrania wyjazdu z Turcji przez Jaffę kilkuset amerykańskom z urodzenia lub naturalizowanym, którym udzielił już poprzednio pozwolenia na wyjazd.

Rząd turecki oświadcza, że urzędnik, który udzielił pozwolenia, nie był do tego upoważniony.

W Stanach Zjednoczonych panuje z tego powodu oburzenie.

Revolucja w Meksyku.

Z Nowego Jorku donoszą do „Frankfurter Ztg.“ pod datą 29 b. m.:

Villa zdobył miasto Chihuahua, gdzie przyłączyło się do niego 3,500 żołnierzy z wojska prezydenta Carranza. Villa maszeruje teraz na Juarez (miasto na granicy Stanów Zjednoczonych).

Ze świata.

Katedra dziejów Polski w Chicago.

Na uniwersytecie chicagowskim powstaje katedra dziejów Polski. Powstanie swe zawdzięcza staraniom i ofiarności p. Wilfrida M. Habbank-Wojniczka, znawcy i zbieracza rękopisów średniowiecznych, mieszkającego w Londynie, który niedawno bawił w Ameryce, stwierdził tam zupełną niesamowitość sprawy i dziejów Polski wśród inteligencji amerykańskiej i postanowił ufundować placówkę, która by zajmowała tych spraw szerzej.

Miljonowy zapis polski.

„Kurjer Lwowski“ dowiaduje się, że zmarła w Rzymie 15-go sierpnia r. b. hr. Helena Mierowa zapisała kondyktm z 5 maja 1910 r. kwotę milion koron na utworzenie wieczystej fundacji, z której odsetki mają być corocznie rozdzielane w równych częściach pomiędzy dwanaście pańien szlacheckiego pochodzenia, narodowości polskiej, wyznania katolickiego.

Zapis nie określa, czy zasiłki te stánowią mają posag, czy dostępne są dla wszystkich szlachcianek bez względu na ich stan majątkowy, wreszcie, czy mają być tylko jednorazowymi zasiłkami.

Zarząd fundacji ma spoczywać w ręku Wydziału krajowego, a decyzje, która z kandydatk ma być obdarzoną, zastrzegła testatorka wyłącznie dla marszałka krajowego.

Sprzedż przymusowa londyńskiej filij fabryki Bechsteina.

Jak donoszą dzienniki berlińskie, dnia 7 b. m. sprzedano w Londynie s przetargu wspaniałe gmach berlińskiej fabryki fortepianów Bechsteina, położony przy Wigmore street, razem z znajdującymi się w nim na składzie fortepianami w liczbie przeszło stu. Ze sprzedaży tej osiągnięto 56,500 f. sterl. (1,130,600 marek). Nabywca musiał przystać na zapisanie, że jest Anglikiem, niezależnym pod względem interesów od sgranicz i że nabytego przedsiębiorstwa nie będzie prowadził w interesie żadnego z państw nieprzyjacielskich.

Brożyna w Stanach Zjednoczonych.

Pisma angielskie donoszą, że amerykański związek piekarzy „Association of Master Bakers“ postanowił w Ameryce podnieść cenę chleba o 10 centów za bochenek. Piekarze i kupy zwrócili się do Wilsona z żądaniem zwołania kongresu, celem uchwalenia zakazu wywozu zboża, mąki i żywności z Ameryki do Europy, ażeby zapobiec w ten sposób wstępującej drożyznie. Organizatorzy tego ruchu postanowili dążyć do uzyskania miljonów podpisów na tych petycjach, zainicjowanych przez Stowarzyszenie piekarzy.

Autor umieszczonych w dzisiejszej „Gazecie” utworów jeszcze przed wojną ogłosił parę zbiorów poezji, jednakże dopiero służba czynna w Legionach, dopiero ofiarne prace dla Ojczyzny obudziła w nim owe najczulsze, najwrażliwsze akordy twórcze, ukazując talentowi jego właściwą i odpowiednią drogę.

Trud żołnierza polskiego uczynił z J. A. Teslara poetę, świadomego swych natchnień, zyskując mu jednocześnie opinię zdolnego publicysty i historyka Legionów.

Z Bukaresztu.

Pewien (bywalec państwa neutralnego, który niedawno przybył z Bukaresztu, podaje w „Leipsiger Tageblatt” następujące szczegóły o życiu w stolicy Rumunii:

Bukareszt był piękny, elegancką stolicą, pełną życia wielkomięjskiego. Nagle na jedno skinienie policji to życie, nadawyczajnie ruchliwe, samarło. Dzisiaj wszystkie kawiarnie w Bukareszcie są zamknięte, nawet słynna kawiarnia Kapszi, miejsce schadzek wszystkich ministrów i polityków, gdzie zasiadali Jonescu i Mille ze swoimi zwolennikami.

Zniknęły z chodników krzesła plecione, a grube, czerwone szalony z herbem królewskim są za oknami zwinięte. Stało się dzisiaj to, o czym niedawno jeszcze nikt nigdy nie myślał — kawiarnia Kapszi została wykreślona z życia towarzyskiego stolicy rumuńskiej.

Pożobny los spotkał i inne miejsca zbórne towarzystwa bukareszteńskiego. Bar w hotelu Francuskim, a także i sam hotel zamknęły swoje podwoje. Z eleganckiego Tróscadera umknęły śpiewaczki i tancerki, a w „café de l'Université” nie gromadzą się już przyjaciele Jonescu. Tylko jeszcze w „café de Boulevard” kryją się potajemnie resztki dawnego życia bujnego. Ta kawiarnia hotelowa została zamieniona w lokal śniadaniowy, w którym schodzi się towarzysztwo stolicy.

Goście zostawiają w hotelu płaszcze, kapelusze i laski, a w kawiarni uchodzą za gości hotelowych. Policja zamknęła kawiarnie i kluby nie dla przytulenia zbyt, lecz dlatego, ażeby ludzie nie wideli dysput, nie rozprawiali pogłosek i plotek — a co gorsza: prawdy. — Będ nie ufa opinii publicznej i obawia się tłumu.

Cały rozum stanu rządu rumuńskiego wysłał się na to, ażeby ludziom uniemożliwić porozumiewanie się, wymianę zdań i krytykę. Policja zamknęła nawet kina i teatry, zabroniła stawiania na ulicach. Miejsca listy dochodzą adresatów po ośmiu dniach, albo też — co się jeszcze częściej zdarza — wcale nie dochodzą. Te drobne stosunkowo przykrości, te nudy codzienne spowodowały w ruchliwym i gwarnym niegdyś Bukareszcie przygnębienie.

Ludzie byli tu przyzwyczajeni do używania i do zbytku. A właśnie sbytek został srodze dotknięty rekwizycjami. Zniknęły bogate powozy, zniknęły konie szlachetnej rasy, a pozostały przedpotopowe bryczki, sprężone w końciste sakupy. Piękne konie poszły na front, z którego codziennie przychodzą hołbowe wiadomości.

Poszła na front także śmietanka towarzyska. Mobilizacja rumuńska nie oszczędzała nikogo. Wyciągnęła nawet z ministerstw tych licznych „współpracowników”, którzy za swoimi biurkami czuli się zupełnie bezpiecznymi. Nawet synowie ministrów poszli na front. Tyle się przynajmniej zostało w demokratycznej Rumunii.

W żadnym chyba kraju wojna nie przekształcała tak szybko życia, nigdzie nie odziałała tak przynębiająco, jak w Rumunii. Barwna elegancja Bukaresztu, wygląda dzisiaj, jak spłowiały jedwab. Zamożne eleganci nie mogą już nic kupować. Na licznych sklepach wywieszono tablice z napisem: „Zamknięte dla braku towarów”. Nie ma nawet perfum.

Jedzono tu obficie i dobrze. Teraz szęsto trzeba się liczyć ściśle z zapasami żywności. Nie oszczędzono chleba, miano w bród mięsa i ryb i wszelkich specjalów wschodnich. Z chwilą mobilizacji wszystko to zniknęło. Minister wojny Vintila Bratianu ciągle zarządza rekwizycje, nie oszczędzając niczego. Część zarekwirowanych zapasów wraca do handlu, ale po cenach słonych. Dzięki przekupnej administracji panuje w Bukareszcie bezprzykładna drożyzna. Każdy zna jej źródło, ale jest bezradny i bezbronny. Rządzą wszechwładnie „wielki Bratianu”.

Wszyscy uganiają się za środkami żywności. — Przychodzisz do znajomej rodziny i sapytujesz:

— Gdzie pan?
— Czeka przed sklepem na cutler — odpowiada służący.
— A pani?
— Czeka na mąkę.
— A panna?
— Czeka na chleb.

Także w hotelach kuchnie szwankują. Mięso należy do rzadkości, trzeba poprzestawać na jarzynach. Wszędzie, nawet w hotelu Grand kukurydza, kukurydza. Ludzie melancholijnie spoglądali na filiżanki, w których dawniej dymił się wonny płyn. A właśnie wtedy policja pozwoliła, ażeby kawiarnie były otwarte od godziny 1 do godziny 3 po południu.

Nawet kina otrzymały pozwolenie na przedstawienia. Oczywiście musiano dawać filmy, które przeszły ostrą cenzurę. Widzowie, przyzwyczajeni do pikantnych filmów paryskich, bawili się niesozagłębnie. Na filmach pojawiał się Bratianu w rozmaitych strojach, czasami król, uśmiechający się do brotliwie, albo oddział żołnierzy rumuńskich. Nikogo to nie porывало — często wybuchano śmiechem, gdy Bratianu zbyt często się zjawiał.

W kawiarniach panowała przykra atmosfera. Na ścianach wiszą wielkie ogłoszenia, zabraniające głośnego mówienia, a urowo przestrzegające przed dysputami o polityce i wojnie, a gospodarz wprost grozi gościom, że kto wykrocy przeciwko tym przepisom, nie dostanie kawy... z kukurydzy. Krzy stolicach siedzą owe osoby, w których nawet obcy przybysz rozpozna agentów tajnej policji.

W dodatku tę małą radość, jaką miał Bukareszt w dniu 24 września z otwarcia kawiarni, zakłócił pierwszy atak „zeppelinów”.

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

1-go grudnia. — Urzędowo. Z widowni zachodniej.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Nad Złotą Lipą wojska otomańskie odparły liczne ataki rosyjskie, uderzyły na uchodzącego nieprzyjaciela i zadały mu przytem ciężkie straty. Odprowadzono licznych jeńców.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa

Rosjanie, a na skrzydle południowym rumuni, kontynuowali w Karpatach swe natarcie, mające na celu ulżenie swym sprzymierzeńcom w Rumunii. Pomiędzy wąwozem Jablonica, a wzgórzami na wschodzie od kotłiny Kezdi Vasarhely (linja powietrzna 300 klm.) wykonał przeciwnik zacięty atak. Także i wczoraj zużycie ogromnej masy krwi i amunicji na żadnym punkcie nie przyniosły im korzyści. Wielokrotnie wojska nasze przechodziły do kontrataku i odbierały nieprzyjacielowi teren, który zdobył on dnia poprzedniego. Szczególnie wyróżnili się nad Smotryczem strzelcy marburscy, którzy uderzywszy naprzód, zabrali ze stanowiska nieprzyjacielskiego 40 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Z widowni bałkańskiej.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

W zachodniej Rumunii usiłują uniknąć swego losu odcięte od armji oddziały rumuńskie i uderzają w rozmaitych kierunkach. Wojska niemieckie i austriacko-węgierskie zabrały im wczoraj przeszło 300 jeńców, Kolumny, które posunęły się

naprzód przez Kampo lung i Pitesci, wzdłuż dolin rzeki na Wołoszczyznę wzięły bogatą zdobycz w jeńcach, działach i wozach szczególnie z bagażami. Przeciwno naszym siłom posuwającym się od strony Alty nieprzyjacieli stanął do obrony na licznych odcinkach rzek; został on odrzucony. Również natarcie zaczepne dywizji rumuńskiej, przed którą ustąpiła kawalerja nasza, nie zdołała powstrzymać naszego pochodu. Armja dunajska wywalczyła przejście przez dolinę Neajłowi i zbliża się ku dolnemu biegowi Argesulu w kierunku na Bukareszt. Oprócz wysokich strat, rumuni utracili wczoraj — za wyjątkiem donoszonych wczoraj liczb — przeszło 2500 jeńców, 21 dział w tem 3 moździerze.

W Dobrudży nieprzyjacieli zaatakował bułgarskie lewe skrzydło. W ogniu załamały się atakujące masy. Nie zdołały nic zdziałać nawet angielskie samochody opancerzone, z których dwa leżą zgruchotane przed przeszkodami.

Front macedoński.

Wojska koalicji znowu uderzyły daremnie na stanowiska niemiecko-bułgarskie na północnym zachodzie od Monastyru i pod Gruniste (na zachodzie od Cerny).

Pierwszy General-kwatermistrz LUDENDORFF.

Komunikat wieczorny.

W obwodzie Somme ogień na obu brzegach rzeki ożywia się chwilami.

Na Wołoszczyźnie czynimy postępy.

Na lewym skrzydle armji w Dobrudży rozchwiał się wielokrotnie ataki nieprzyjaciela, który po wielokroć posiłkował się bezskutecznie samochodami opancerzonymi.

Na północny zachód od Monastyru, oraz pod Gruniste odparto natarcie przeciwnika.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEN, 1-go grudnia.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Armja dunajska naciera na południowym zachodzie od Bukaresztu ku dolnej Argesul. Na południowym wschodzie od Pitesci i na południu, oraz na wschodzie od Kampo lungu złamany został przez zwycięskie kolumny sprzymierzeńców ponowony opór rumuński. Straty nieprzyjaciela w jeńcach wynosily wczoraj znowu kilka tysięcy, zdobycz w działach i sprzętach wojennych jest duża.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Rosjanie w dalszym ciągu dożywiali wszelkich sił, aby przedrzeć się do dzielnych wojsk generałów Arza i Koevesa. Front bitwy przedłużył się ku południowi, ponieważ do ataku tego przyłączyli się rumuni w górach na wschodzie od Kezdu Vasarhely. Walkę znowu prowadzono z największą zaciętością. W licznych punktach obrońcy przeszli do kontrataków. Sukces także i wczoraj pozostał w całości po naszej stronie.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Wojska otomańskie odparły natarcie rosyjskie nad Złotą Lipą. Postępowały one za nieprzyjacielem aż do jego rowów.

Z widowni włoskiej.

Walka armatnia na południowym wschodzie od Gorycji i na płaskowzgórzu Karstu toczyła się ze zmien-

ną siłą. Ogień nasz wysadził w powietrze liczne włoskie składy amunicji oraz min. Również w poszczególnych odcinkach frontu karyntyjskiego i tyrolskiego trwała ożywiona działalność artylerji.

Lotnicy nieprzyjacielscy rzucali bomby w dolinie Ecz, nie wyrządzając szkód.

Z widowni południowo-wschodniej.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego Hofer, marszałek polny porucznik.

Tęsknota za pokojem.

Anatol France w rozmowie z pewnym głośnym uczonym szwajcarskim o pokoju zaznaczył, że wprawdzie w narodzie francuskim żyje nienawiść do Niemców, ale pragnienie pokoju jest znacznie silniejsze. Oczywiście francuz wierzy w swoje zwycięstwo, jak Niemiec w swoje, ale francuz dla zwycięstwa musiał poświęcić całą ludność męską, a niema polityka, któryby się na takie ofiary godził. Większość nie chce już słyszeć słów nienawiści i ślepej zemsty. Wszyscy tęsknią za niebiańską muzyką pokoju. A kiedy wszyscy staną na nowo przy swych warsztatach pracy, imię wodzów wojny rychło będzie zapomniane, utkwii w wyobraźni wszystkich nazwisko tego, który wyrwie świat z piekła ognia i żelaza. Kto będzie tym mężem?

Z drugiej strony oceanu nadchodzi wieść, że komitet amerykańskiej konferencji neutralnej, do której należą ludzie sympatyzujący i z jedną i z drugą stroną wojną, m. in. Villard, Schff i Speyer, nadto wielu profesorów i publicystów, domaga się na urządzonych wielkich wiecach, by wysłać do Wilsona petycję w sprawie pokojowej. Domagają się milanowicie zwolania konferencji państw neutralnych w celach pośrednictwa. „New York Times”, wprost domaga się w jednym z artykułów natychmiastowego zawarcia pokoju.

Dienniki szwajcarskie donoszą z Rzymu, że tamtejsze koła polityczne przywiązują wielką wagę do licznych wizyt posła hiszpańskiego u papieża. Według informacji kół, stojących blisko Watykanu, pomiędzy papieżem, królem Alfonssem i Wilsonem odbywa się obecnie wymiana zdań w sprawie pośrednictwa pokojowego.

W Anglii również wzrasta nastroj pokojowy, który wyraża się przedewszystkiem w protestach przeciwko służbie przymusowej, „Independ. Labour Partz”, „Union of Democratic Control”, „Civil Liberty Group”, „Council for Civil Liberties” zabierają najżywiej głos w tej sprawie. Partje te grupują w sobie żywioły socjalistyczne i radykalne różnych odcieni. 13 listopada w Cardiff, „Council for Civil Liberties” odbył zebranie, które najwyżej wykazało tendencje partji. Uchwalono rezolucję przeciwko przymusowi w przemyśle przeciwko nadużyciu prawa o służbie obywatelskiej, przeciwko ograniczeniu swobód obywatelskich i wreszcie — za rokowaniami pokojowymi. A nie należy zapominać o zabiegach pokojowych Anglików amerykańskich.

Teatr Polski

CEGIELNIANA 63.

Dzisiaj, dn. 2 grudnia o godz. 4-ej po poł. po cenach najniższych (od 10-50, kop.)

MŁODY LAS

o godz. 8-mej. wiecz.

„NORA”

Dramat w 3-ach, aktach H. Ibsena.

Jutro dn. 3 Grudnia o godz. 3 po poł.

„WARSZAWIANKA”

z udziałem Knake Zawadzkiego.

„Pierwiosniki”

Komedja K. Ujejskiego.

o godz. 8 wieczorem

„PANNY”

Sztuka w 4 aktach Piotra Wolffa.

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

Wiadomości bieżące.

— Wiadomości kościelne.

Nabożeństwa w kościołach katolickich od dnia 3-go do 10-go grudnia r. b. odbywać się będą tak, jak zwykle.

W dniu 8-ym grudnia przypada uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panuy, nabożeństwa w tym dniu

Rycerstwo polskie.

Byliśmy zawsze narodem rycerskim, odwagę mieliśmy za cenzus duszy szlacheckiej i na ten stan szlachecki wybudowaliśmy, honoru przestrzegaliśmy jako najdroższego klejnotu w skarbcu polskiego ducha. Literatura, poezja polska obozie się narodziła, pieśnią do Bogarodzicy, i póki rycerz polski czynnym był, towarzyszyła mu niby aureola nad sztandarem wojennym w jego wyprawach, które tak często były zwycięstwami, tak często odwet za klęskę sprawowały. „Pamiętniki Paska” pełne są rycerskiego animuszu, „Wojna chocimska” wraz z animuszem i ducha obywatelskiego jest pełną.

I w wieku upadku państwa polskiego pozostał polak rycerzem, odwagi nie zatracił, honor pielęgnował, a z kordem się nie rozstawał; tylko już szablą swoją publicznej mocy nie podpierał i zbytnio idealowi legalności, porządkowi prawnemu zauszał. Duch rycerski trwał, ale zadań rycerskich sobie zabronił, w pokoju, wygodzie, nawet zbytku wypooczywał, i zaraz się przez to obywatelski instynkt narodu psować rozpoczął, myśl polska się zaćmiła, a prywatnie rozpostarła. Rozumni ludzie w narodzie dostrzegli z bystrością, która im honor przynosi, że od bezczynności rycerskiej upada Rzeczpospolita i ratować ją chcieli przez rycerskie wyprawy. Król polski zaoferował wtedy cesarzowej rosyjskiej pomoc zbrojną w jej wojnie z Turcją.

Pomocy tej nie przyjęto. Wiedział król polski, czego jest potrzeba Polsce. Ale wiedziała cesarzowa rosyjska, czego jest potrzeba Rosji.

Smutna była w Polsce epoka od wojen Sobieskiego aż do konfederacji Barskiej, jedyny w historii naszej „wiek bez bohaterów”, jak go mianował Kalinka, wiek, w którym najżywiej popularnością powszechną opromieniona była postać Radziwiłła „pół zwierzca i pół błazna”, wedle słów Klaczki.

Ale kiedy zguba Polsce zagroziła, na nowo z pochwy wyszedł miecz polski, i zaraz bohaterowie się zrodzili: Pułaski, Kościuszko, Kiliński, Głowacki, i zaraz ideały narodowe rozświecały się na polskim niebie, i zaraz ziemię naszą opromienił wielki cel i wielki czyn.

I zaraz wtedy, choć bitwy przegrywaliśmy i choć wolności ojczyźnie nie wywalczyliśmy, pokazało się, ile mocy, i świętości, i płodności leży na podniesionym mężnym sercem ostrzu miecza, i wtedy to zrodziła się w polskiej ziemi wiara, że nie zgubioną jest nigdy sprawa, jeżeli zdoła się ocalić dla niej honor jej obrońców.

Bezpośrednio po upadku Polski powstały Legiony.

Do dziś dnia nie wyrobiło się w poleniach narodu dostatecznie jasne ze-

znanie, jak wielkim był czyn ten w dziejach odrodzenia narodowego i jak wielkim był mąż, który tę potężną koncepcję stworzył i urzeczywistnił. Jak w organizacji wojska polskiego w Księstwie ołbrzymią postać Dąbrowskiego przesłonił blaskiem kawalerskim księżę Józef, tak i w pamięci narodu bohaterem głównym epoki, po Elsterze, został ten polski marszałek napoleoński, a nie twórca legionów. Nic w tem dziwnego. Ks. Poniatowski odnalazł szczęśliwe słowo, egzaltując honor polaka, i zginął śmiercią walecznych, aby tę cnotę pierwszą rycerstwa opromienić. Trafił do serc polskich, nawązał złotą nić najpiękniejszej polskiej tradycji.

Innem było dzieło Dąbrowskiego, oparte nie na zacnym unięstieniu, ale na głębokiej myśli i na żelaznej woli. Nie porw narodowy zdolny jest dzieło podobne ocenić, zwłaszcza gdy rezultaty jego nie są bezpośrednie, a w głębiach dziejów dopiero szukać ich należy; potrzeba na taką ocenę dłuższego doświadczenia i głębszej rozważki i politycznego wyrobienia.

Ale właśnie dziś, w dniu bardziej radosnym aniżeli myśl to objąć a serce pomieścić zdoła, w dniu, gdy legiony polskie do stolicy wkraczają z białym orłem na swej chorągwi, w dźwiękach hymnu narodowego, opromienione bohaterstwem i na pułki Wojska Polskiego do obrony Państwa Polskiego zamienione, dziś jaśniej jesteśmy w stanie zdać sobie sprawę, w jakim stopniu nasz czyn rycerski jest syntezą ojczyźnej miłości bohaterów naszego pokolenia, z tem świętym dziedzictwem, jakie zostawili nam heroiczni przodkowie rycerskich epok życia narodu.

W tej syntezie jest głęboka ojczyźta miłość Żółkiewskiego i Sobieskiego — i szalona odwaga Czarnieckiego i Chodkiewicza, — i ostry protest Pułaskiego i Kościuszki, — i niezachwiany polski honor Poniatowskiego, — i szczytne szaleństwo patryzantkie Zaliwskiego i Konarskiego, — i męstwo rycerza, (który umie to, co stanowi istotę samą wojownika: „dać się zabić”, jak to pięknie określił Ruskin w odpowiedzi przeciwnikom wszelkiej wojny), męstwo polskiego legionisty, powstańca, partyzanta. Do tej syntezie nowożytny bohaterki duszy polskiej wchodzi jeszcze i składnik intelektualny, czysto myślowy, głęboko wychowawczy i przez to w najwyższym stopniu polityczny: Idea legionistyczna.

Istota tej koncepcji polega na tem, aby wywalczyć orężem polskim wolność ojczyźnie przy pomocy obcej. Ta idea ma już u nas tradycję historyczną za sobą. Udział polaków w wojnach napoleońskich jest urzeczywistnieniem tej idei. Polskie oddziały wojska węgierskiego w 1848 r. są dalszym ciągiem. Powstanie Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie z jego departamentem wojskowym jest nawrotem do tej

idei i do tej tradycji. Wojsko polskie, które na zawołanie rządu narodowego skryształizuje się wokoło legionistycznych ośrodków, będzie nowym ogniwem w uświęconym przez historję łańcuchu.

Wincenty Kosciakiewicz.

VI pułk legionów polskich w Lublinie.

Jak donosi austriackie Biuro korespondencji z dn. 28 b. m. z Lublina o g. 5-ej rano przybył z frontu pułk VI-ty Legionów polskich w przejeździe do Natęczowa.

Po g. 7 zjawił się zastępca generał-gubernatora wojskowego generał-major Grzesicki w towarzystwie szefa sekcji wojskowej jakoteż innych oficerów i osób z komitetu powitalnego, na dworcu, gdzie oczekiwał ich komendant pułku podpułkownik Norwid-Neugebauer.

Po wysłuchaniu raportu, zastępca jenera-gubernatora wojsk powitał komendanta pułku i oświadczył, że czuje się szczęśliwym, iż wprowadzi ten pułk do Lublina, gdzie powita go generał-gubernator. Następnie przeszedł komitet powitalny i. Jasiński wygłosił dłuższą przemowę, poczem komendant pułku Norwid podziękował za powitanie i zakończył okrzykiem na cześć niezawisłej Polski.

Następnie pułk, prowadzony przez jenerał-majora Grzesickiego, wśród żywych oklasków ludności pomaszzerował na Rynek i ustawił się przed kościołem garnizonowym.

O godz. 9 przybył wojskowy jenera-gubernator z szefem sztabu jenerałego, reprezentacją niemiecką, przedstawicielami ministerjum spraw zagranicznych, jakoteż oficerami i urzędnikami jenera-gubernacji wojskowej, by powitać legionistów. Przyjąwszy raport komendanta pułku wygłosił do pułku następującą przemowę:

Witam panów oficerów i żołnierzy 6 pułku imieniem własnem i imieniem całej generał-gubernacji wojskowej. — Sprawia mi nadzwyczajną przyjemność, że oglądam tutaj właśnie pułk 6-ty, jako ten który uformował mój wielce szanowny przyjaciel Grzesicki i w którym on też walczył. Pułk ten pod jego komendą zyskał koło Dukli niezapomniane wawrzyny, co też naczelna komenda armji w pełni uznała. Pułk ten nadto walczył nad Strypą i Stechemodem i dokonywał cudów waleczności. Wprawdzie ponosił on wielkie straty i wiele upuścił krwi, lecz ofiary te nie były nadaremne. — Wszyscy macie z dumą świadomość, żeście współdziałali w stworzeniu niezawisłego Królestwa Polskiego. Waszem zadaniem i przeznaczeniem będzie utworzyć nieodzowną dla Królestwa narodową armję polską. Jest to zadanie bardzo ciężkie ale także pełne chwały. Jestem jednakże w pełni przekonany, że przy waszych wybitnych zaletach wojskowych i waszem wielkiem wojennem doświadczeniu wyrzecie skuteczny wpływ na cały naród. Werok wszystkich ku wam się zwraca, Wasze zachowanie będzie przykładem dla całego narodu. Jestem przekonany,

Ul. Piotrkowska Nr. 85, parter, front Biuro Gersdorffa KONSULENTA PRAWNEGO

zynne bez przerwy od 8 i pół rano do 7 wiec

że dacie przykład jaknajlepszy i życzę wam jaknajlepszego powodzenia.

Zastępca generał-gubernatora wojskowego powtórzył przemowę po polsku i dołączył jeszcze swe życzenia dla pułku.

Komendant pułku podziękował generał-gubernatorowi za przyjęcie pełne honoru.

Następnie zjawił się superior połowy z liczną asystą i monstrancją przed główną bramą kościoła i pobłogosławił pułk.

Przyjęcie uroczyste zakończyło się defiladą pułku przed wojskowym generał-gubernatorem, który przy pożegnaniu powitał komendanta pułku i polecił mu wyrazić pułkowi, za jego bez zarzutu formację i działość defiladę, pełne uznanie.

MIGAWKI.

Józef Andrzej Teslar.

W dzisiejszym numerze „Gazety” zamieszczamy szereg utworów młodego a utalentowanego poety — Józefa Andrzeja Teslarsa, chorążego Legionów polskich, przebywającego obecnie w Łodzi. J. A. Teslar jest jednak zarówno dzielnym pracownikiem oręża, jak i pióra. Przeszedł on bowiem kolejno całą kampanję karpacką II-jej brygady, jako szeregowiec, był przez kilka miesięcy przydzielony do komendy Legionów, następnie odkomenderowany do 4-go pułku, jako kronikarz i archiwariusz.

Powołanie żołnierskie szybko jednakże wytrąciło mu pióro z dłoni, gdyż J. A. Teslar znów poszedł do okopów, jako komendant plutonu, i przeszedł wszystkie trudy lipcowego odwrotu i okres następných walk pozycyjnych pod Sitowiczami. Ale tak samo, jak przy piórze nie zapomniał o trudzie żołnierskim, również i w okresie walk nie zaniedbywał pióra. I ogłosił cały szereg korespondencji wojennych i utworów poetyckich w czasopiśmie Królestwa i Galicji.

Prócz, napisanej wespół z Lewartowskim i Pochmarskim, książki pod tytułem „Szlakiem bojowym Legionów”, opiewającej dzieje II-jej brygady, J. A. Teslar ogłosił drukiem następujące prace: „Czwarty pułk piechoty Legionów polskich”; „Rytmy wojenne” (zbiór poezji); „Skarbczyk Legionisty”, stanowiący nie tylko piękną i miłą, ale i pożyteczną bardzo książeczkę, będącą przewodnikiem połowym dla polskiego żołnierza. Szereg tych prac uzupełnia jeszcze tekst do albumu fotograficznego p. n. „Legionowo”.

Z rymów wojennych.

Stary sen.

Czyli to jawa — czy to sen?..
po starym parku krążą mary —
dziewki w czeladnej przędą len —
iskrami strzela komin stary...
Czyli to jawa — czy to sen?..

Czy mi się marzy — czyli śni?..
nie! to po parku warta kroczy —
wszak to wojenne pędzim dni —
w noc zaś nam świecą wilcze oczy...
Czy mi się marzy — czyli śni?..

A więc nie mara to — nie sen!..
żołnierskie w nocy błądzą cienie —
nie dziewczki tutaj przędą len —
na mrozie ognisk drżą płomienie...
To już nie mara — to nie sen!..

Bo stary sen się jawą stał!..
praejców pełnim znów zwycięzajel.
marzą się pieśni — pada strzał —
Polska z poleskich błot powstaje!..
Ta stary sen się jawą stał!..

W lesie pod Uglami 18. I 1916.

Pytają się ptaki.

Kochanemu pułkownikowi Rojl.

Pytają się ptaki o poleskie drogi,
czy niemi przejść mogą Wiosny białe nogi?
Wiatr im odpowiada: — „Już rozmarzył
[błota —
człek może nie przejdzie — lecz przejdzie
[łęsknotal..

Pytają się ptaki, w lasy wracające,
co to tu za krzyże bieleją na łące?
Wiatr im odpowiada: — „Tu leżą moskale,
których pierś zdobity krzyże i medale!..”

Pytają się ptaki po sosnowym boru,
czemu pełno w puszczy strzałów rozho-
[woru?
Wiatr im odpowiada: — „Przy wojennej
[pracy
puszczy naszej sirzegą z Legionów czar-
[tacy”.

Pytają się ptaki — czy to sznur koralu
lśni wśród traw szmaragdów i bagien
opali?..
Wiatr im odpowiada: — „To czerwone
[ślady,
Kędy wiódł Czwartaków Roja na wywia-
[dy!..”

Optowo, 19. III 1916.

Nie nazywaj mnie, Bracie.

Nie nazywaj mnie, Bracie, rycerzem, ni
[bardem,
nie odziewaj mej piersi pozłocistą zbroją,
— bowiem przy mnie Prostota i Pokora
[stoją,
idąc wiernie w tem szarem mem żołnier-
[stwie twardem.

Nie wypisuj mi z kraju swego testamentu,
grób jednaki w kościele, czyli na rozdrożu!
W polu śmierci jam bliższy, niżli Ty — na
[łożu,
i rad zgine wśród bitwy zwycięskiej za-
[metul..

Nie wyplakuj daremnej za czynem tęsknoty,
bo Ojczyźnie ten droższy — nie kto od-
[niłość rane,

albo poległ od kuli — lecz kto nieskalane
serce chowa Jej wierne i wiary skarb złoty!..

Bo gdy dusza się spodli i serce pokala,
coż są warte zwycięztwa we walce na
[pięści,
choć się dzisiaj w tych bojach nawet i
[poszczęści?
W wojnie Ducha — zwycięży czysty huf
[Graal!..

Optowo, 30. III 1916.

Wiosna w polu.

Błądzą po puszczy, gdzie mnie wojna
[wziotła, —
lasy są pełne ptasiego śpiewania —
tu w pierś nie zajrzy czarna myśl, ni
[podła
czasem mnie tylko ryk armat dogania!..

Ktoś westchnął za mną — wszak mnie
[stuch nie myli, —
znam głos ten drogi — westchnienie wiem
[czyje..

Niel.. dziki gołąb to grucha i kwil,
zmyłone serce me — tak mocno bije!..

Coś się na bagnie to czerni, to bielei,
i jak przez grzyby i plachy przebiega —
nad wsią zburzoną to płaczą aniel!..
Niel.. czajka jęczy, gdy człeka spostrzeża!..

Nad wielką wydmą ugonną się chyli
garstka rolników z motykami w dłoni?..
Niel.. to żołnierze. Skowronek się myli
i pieśni o siejbie w niebiosach im dzwoni!..

Stałowe ziarno siejemy po polu,
kwią się użyżnia rozkopana niwa,
i tak witamy wiosnę, pełni bólu,
nie wiedząc, czyli doczekamy żniwa!..

Może z tej, krwawej w pocie czoła, pracy
obrodzi stokroć ta ziemia dostojna?
a może mi się mylimy — nie ptacy?
może to tylko siejba, a nie wojna?..

Optowo, 6. IV 1916.

Rojowe Osiedle.

O domie ty wojenny,
czwartacki domie nasz — —
zapadłeś w ziemię senny,
lecz czujna Twoja straż!..

Ten orzeł biały, dumny
rozpina skrzydła wzwyż — —
wszak wstała Polska z trumny,
zwycięzki dźwięczy spieł!..

Ten orzeł słucha, czeka,
wiosenna idzie Wieść — —
zzerwane z trumien wieka,
nowemu życiu cześć!..

Wszak wstała Polska z trumny,
zwycięzki dźwięczy spieł
Więc orzeł biały dumny
rozpina skrzydła wzwyż!..

Zapadłeś w ziemię senny,
lecz czuwa Twoja straż, —
o domie ty wojenny,
czwartacki domie nasz!..

Rojowe Osiedle (pod Optowem) 5 maja 1916.

Józef Andrzej Teslar
chorąży Leg. pol.



odprawione zostaną tak, jak w zwykłą niedzielę.

W kościele ewangelickim św. Trójcy przy Nowym Rynku w niedzielę 3 grudnia o godzinie 11 i pół przed południem odprawione zostanie nabożeństwo w języku polskim.

— Nowy wojenny generał-gubernator m. Łodzi.

Na miejsce ustępującego ces. - niem. gen. guber. wojennego m. Łodzi, J. E. generała pułkownika Bartha, mianowany został, jak donosi „D. L. Z.", cesarsko-wirtemberski gen.-porucznik v. Schmidt.

— Przed wyborami do Rady miejskiej.

Deputacja kwaternunkowa otrzymała od magistratu polecenie, aby, na zasadzie rozporządzenia cesarsko-niemieckiego prezydium policji, przygotowała 23 lokale wyborcze w różnych dzielnicach miasta, z powodu mających się wkrótce odbyć wyborów do Rady miejskiej.

— Ściąganie podatku hipotecznego.

Z miarodajnego źródła komunikują nam, iż rozpoczęto już przymusowe ściąganie podatku hipotecznego.

W celu uniknięcia znacznych kosztów pożądanym jest uiszczenie niezwłocznie tego podatku.

Kto, zależnie od okoliczności, nie jest w możności zapłacenia podatku naraz, może podać prośbę w Prezydium Policji, pokój Nr. 89, o rozłożenie na raty.

— Ze szkół.

Magistrat zatwierdził przedstawiony przez Wydział szkolny spis nowonaznaczonych nauczycieli i nauczycielek dla polskich szkół miejskich: Marię Więckowską, Teodozję Kłodecką, Jadwigę Hejrowską, Sabinę Kozicką, Mieczysława Kołczyńskiego, Zofię Lenartowicz, Stanisławę Kuznińską, jako zastępczynię: Marię Wagnerównę, Helenę Konradowską i Alicję Wygnańską; jako nauczycieli śpiewu: Podgórskiego, Aleks. Pędzimeza i Stanisława Wrons.

Dr. fil. A. Kregczy zatwierdzony został jako nauczyciel niemieckiego języka w 4-klasowej szkole polskiej.

— Ze Stow. naucz. chrz.

Staraniem Stowarzyszenia Nauczycieli Chrześcijan w Łodzi odbędzie się w Teatrze Polskim, Cegielniana 63, w poniedziałek 4 grudnia, o godz. 8 wieczorem uroczysty „Wieczór ku czci Henryka Sienkiewicza“ Program następujący:

Odczyt o H. Sienkiewiczu — wygłosi prof. Miller. „Siel nka“ — wypowiedź M. Durnikowska. „Smierć Wołodjowskiego“ — p. Pr. ybyski. „Zagłoba swatem“ — odegra zespół artystów Teatru Polskiego. „Sabatowa bajka“ — deklamacja p. Orlińskiego na tie żywego obrazu. „Jamioł“ — p. J. Morska. „Legenda żeglarska“ — p. Samborski.

Bilety wcześniej nabywać można w lokalu Stowarzyszenia, Andrzeja 4, (front 8 piętro) codziennie od godz. 4 do 6 po południu, a w dzień uroczystości w kasie teatralnej.

— Wypłata zapomóg rezerwistkom.

W miesiącu grudniu wypłata zapomóg rezerwistkom rozpocznie się od 11-go grudnia. W przyszłym tygodniu podamy bliższe szczegóły.

— Obchód Listopadowy.

Dzisiaj, o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Stow. naucz. chrz. obchód Listopadowy.

Udział w obchodzie przyjmują: p. Korczakowa oraz p. p. Knothe, Waszkiewicz, Łapiński i Biwan.

— Z Koła starszych i podstarszych.

(s) W czwartek w lokalu Resursy Rzemieślniczej chrz. odbyło się zebranie Koła starszych i podstarszych pod przewodnictwem prezesa Koła p. M. Bawarskiego. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji szkolnej.

W sprawozdaniu powyżej wymienionem zaznaczono, iż do szkoły dla terminatorów obecnie uczęszcza 210 uczniów, którzy chętnie garną się do nauki.

Następnie postanowiono, by w przyszłym czwartek na zebraniu byli obecni wszyscy bez wyjątku starsi i podstaroi gospód rzemieślniczych w celu ostatecznego opracowania programu obchodu stulecia cechów, przypadającego w dniu 31 grudnia r. b.

Został ustalony program uroczystości rocznicowych, a mianowicie tegoż dnia odbędzie się o godzinie 12 m. 30 nabożeństwo w kościele S-go Józefa, skąd następnie cechy przejdą na nabożeństwo do kościoła ewangelickiego na Nowym Rynku.

dalej cechy przejdą ulicę Piotrkowską do Resursy, i tam nastąpi otwarcie wystawy.

Obecni na zebraniu delegaci m. Zgierz zakomunikowali, że cechy zgierskie w

liczbie dziewięciu przylągają się do cechów łódzkich i biorą udział w uroczystościach i wystawie.

Ateby upamiętnić rok jubileuszowy, sebrani postanowili wybrać znaczek z odpowiednimi napisami dla noszenia na wstążce. Po za tym znaczkiem ogólnym niektóre z cechów, jak: piekarze w Łodzi, sukienicy w Zgierzu postanowili wybrać znaczek specjalny dla swego cechu.

W końcu rozbrano szematy tabliczki tystycznych dla wypełnienia ich na wystawie.

— Zarząd zw. Zaw. Szewców i Kamaszników

podaje do wiadomości członków, że dnia 3 grudnia r. b. odbędzie się półroczne walne zebranie z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie zarządu,
- 2) Sprawa zapomóg,
- 3) Uzupełnienie zarządu
- 4) Wolne wnioski.

Zarząd uprasza o liczne przybycie na godz. 2 po południu do lokalu własnego, przy ul. Pustej Nr. 6.

— Zebranie czeładzi rym.-siedl.

Miesięczne zebranie odbędzie się dn. 3 grudnia o godz. 3 po poł. w Resursie rzem. chrz. Zarząd prosi o liczne przybycie na zebranie.

— Z Towarz. opieki nad dziećmi „Gniazdo Łódzkie“.

(s) Wczoraj o godz. 8 wieczorem w lokalu T-wa krajoznawczego przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 91 odbyło się ogólne zebranie członków Tow. opieki nad dziećmi „Gniazdo Łódzkie“.

Zganiła zebranie inż. Krasuska, zaznaczając, iż w myśl § 36 ustawy sebranie, jako zwolane w drugim terminie, jest prawomocnym bez względu na ilość przybyłych członków. Na przewodniczącego powołano bar. Mantuffla, który ze swej strony zaprosił na asesorów dyrektorową Klesową i mec. Lachmanowiczową. Pióro trzymał mec. I. Stypułkowski.

Ks. Izdebski odczytał sprawozdanie z działalności Tow. za 1914—15 r.

Na początku 1914 r. „Gniazdo“ mieściło się w Mikołajewie pod Konstantynowem, w lokalu wynajętym i niezupełnie odpowiadającym potrzebom instytucji. Na własną ukończony został dom „Gniazda“ w Kątach kosztem 31,473 rb. 14 kop., zebranych drogą drobnych składek i większych ofiar dobrowólnych. W dniu 15 maja 1914 r. nastąpiła przeprowadzka z Mikołajewa.

Dzieci, w liczbie 88, znalazły wygodne pomieszczenie w nowym lokalu.

Szczupłe fundusze, nadszarpnięte meo no budowa własnej siedziby, nie wystarczały. Grono pań, należących do komisji dochodów niestających urzędziło aut, który przyniósł 768 rb. 66 kop. Nadto zarząd urzędził loterię fantową w parku „Wenecja“, która, połączona z zabawą, dała 1,349 rb. 36 kop. dochodu.

Składki członkowskie nie wystarczały nawet w części na pokrycie wraastających wydatków, co widząc wice-przewodnicząca p. J. Krasuska, wspólnie z p. Starowiczową urzędziły kwestę po fabrykach.

Rok 1914 zapowiadał się obiecująco, lecz nastąpiła obeona wojna. Dnia 19 listopada padły pierwsze szrapaale i granaty na dom w Kątach. Dzieci pod gradem kul pod opieką persone'u uolekały. W kilka chwil z domu miłosierdzia, zbudowanego z takim nakładem zostały ruiny i zgłiszcza.

Dzieci przyprowadzono do łaskawie ofiarowanego lokalu Stow. robotu. óbraeć. w Domu Ludowym, Przejazd 34.

Prawdziwem dobrodzieństwem było to, że mogły dzieci korzystać z obiadów w taniej kuchni przy Stow. rob. chrz., gdzie za każdy obiad płacono 3 kop., również paa Grohman przez 6 tygodni dostarczał bezdemnym dzieciom chleba.

W dniu 23 grudnia, zawiązując staraniem zarządu, dzieci znalazły chwilowy przytułek w siedzibie „Ochrony Bałuckiej“, podówczas nieczynnej (Franciszkańska 87), ofiarowany bezinteresownie.

Na początku 1915 roku postanowiono zwrócić się do Gł. Kom. Obyw. o stałą zapomogę.

Gł. kom. przychylił się do prośby zarządu i zadeklarował za korzyść Gniazda na cały czas trwania wojny 500 rub. miesięcznie, jako bezwrotną zapomogę, zażądano jednak, aby zmieniono lokal, gdyż ochrona Bałucka również nie posiadała odpowiednich warunków.

D. 3 maja Gniazdo przeniesione zostało na ul. Mikołajewską 102 (róg Gubernatorskiej). Zakupiono 50 łózek żelaznych, 100 kółder, prześcieradła i t. p.

Wobec ciągłego zapadania dzieci na kurzą, ślepotę, spowodowaną złym odżywianiem postan, dawad w niedzielę i święta mięso, a potem i dwukrotnie w tygodniu.

Ponieważ nastąpił dr Dąbrowski, zaproszono dra Knichowieckiego, który bezinteresownie opiekował się dziećmi podczas pobytu ich przy ulicy Mikołajewskiej

W czwartek, dnia 30-go listopada, zmarł po długich cierpieniach członek Rady Miejskiej, radca Dworu

Henryk Zirkler

W zmarłym traci miasto człowieka dbałego zawsze o dobro swych współobywateli — ko egja miejskie zaś szereg przyjaciela i doradce. Pamięć o nim nie wygaśnie.

Magistrat.
SCHOPPEN.

Rada Miejska
W. Z.
L. KOZMINSKI.

Zarząd wobec niedomagań finansowych zwrócił się do sekcji zbier. ofiar przy K. O. N. P. B., aby urzędziła kwestę na rzecz Gniazda i w ten sposób wpłynęło nieco grosza do kasy.

W roku sprawozdawczym za pośrednictwem sekcji kobiet przy K. O. N. P. B. rozmieszczono 22 chłopców po wsiach, na ich zaś miejsce przyjęto inne dzieci.

W r. 1915 było 76 dzieci. Następnie ks. Izdebski odczytał sprawozdanie kasowe za 1914/1916 r. Na dzień 1 stycznia 1914. Saldo 248 rb. 51, dochody wyniosły ogółem rub. 19,216,78, reszody 19,083,50 na 1 stycznia 1915 pozostało rb. 183,28.

W r. 1915 dochód wyniósł 14,044 rb. 47¹/₂, wydatki 12,856,11 pozostało zatem r. 1.180 k. 36¹/₂.

Obydwa sprawozdania przyjęto. Na wniosek barona Mantuffla wyrażono zarządowi podziękowanie.

W końcu dokonano wyborów do zarządu i komisji rewizyjnej. Wybory dały wynik następujący.

Do zarządu wybrani zostali p.p.: Binekówna, pani H. Geyer, p. St. Hamburg, ks. A. Izdebski, E. Kaiserbrecht, M. Knothowa, I. Krasuska, L. Neuman, F. Palaszewski, L. Siennicka, mecenas J. Stypułkowski i J. Weilowa.

Kandydaci p.p.: Handkówna, M. Kapuściński, ks. J. Kowaliński i M. Palaszewska. Do komisji rewizyjnej p.p.: R. Tulin, K. Weil i St. Zieliński.

Po wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenie o g. 9 m. 15 zamknięto.

— Łódzka straż ogn. Ochot.

W poniedziałek, dnia 4 Grudnia r. b. o godzinie 6 i pół wieczorem: ćwiczenie 2-go oddziału w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

— Pożar w garkuchni.

Dzisiaj o godzinie 6 m. 10 rano w garkuchni przy ulicy Widzewskiej Nr. 121 wybuchł pożar. Jak się okazało ogień powstał z szafy, w której widocznie znajdowały się szmaty. Zawezwano II oddział straży ogniowej, który po półgodzinnej mozolnej akcji ratunkowej ogień umiejscowił. Uratowano zapasy produktów spożywczych.

— Wypadki.

W środę w oranżerii przy ul. Mikołajewskiej Nr. 30, wskutek powstałych szkodliwych gazów z pieca, ulegli zatruciu dwaj ogrodnicy: Józef Dąbrowski i Antoni Kaepczak, których w stanie nieprzytomnym odwieziono do domu Miłosierdzia.

Przy ul. Zarzewskiej uległa poparzeniu Hinta Sperling, na której zapaliło się ubranie. W stanie ciężkim odwieziona została do szpitala Unitas.

Na szosie Konstantynowskiej został przejechany przez wóz 6 letni Czesław Skrabarski.

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski (Cegielniana 63).

W niedzielę 3 grudnia po poł. o g. 3-ej „Warszawianka“ pieśń z roku 1831 St. Wyspiańskiego i „Pierwiosnki“ Ujejskiego. Wieczorem o godz. 8-ej „Panny“, sztuka w 4-ach aktach Piotra Wolffa.

W poniedziałek d. 4-go Grudnia o g. 8-ej wiecz. „Wieczór ku czci H. Sienkiewicza“.

Teatr Popularny (Konstantynowska 16).

Zapowiedziana na jutrzejszy wieczór efektowna „Chata za wsią“ wzbudziła wśród publiczności duże zainteresowanie. Powodzenie sztuki tej jest tem pewniejsze, że będzie ona dana na benefisowe przedstawienie utalentowanej artystki Teatru Popularnego, p. Marji Jagniatkowskiej. W sztuce tej bierze udział cały zespół teatru.

Jutro po południu (o godz. 3-ej) Teatr Popularny daje wesołą farsę p. t. „Córa piekła“.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W-go Ulrichsa (róg Piotrkowskie i Zielonej).

Koncert w Resursie Rzemieślniczej

Jutro o godz. 5 i pół po poł. w wielkiej sali Resursy Rzemieślniczej przy ul. Widzewskiej 117, odbędzie się koncert, z współudziałem pań: H. Linck, fortepian, K. Grabowska (śpiew solowy), A. Mański (deklamacje), W. Jurdzińska i K. Grabowska (dust), pp. L. Budzyński (młody skrzypek), B. Ulas (wychowaniec konserwatorium warszawskiego), H. Peuczak (śpiew solowy) i współudziałem chórow: Sumowego, Marjańskiego i Hieronymus przy kościele św. Stanisława Kostki pod batutą dyr. Bolesława Ulasa. Akompaniują: pani Aniela Borkowska i B. Ulas.

LUNA (ul. Przejazd nr. 1)

Ostatni, nadzwyczaj obfity program Luny, zawiera: dramat w 4-ach częściach „W sieciach aferzysty“, komedję „Przygody Dziarskiego“ i naturę „Wzburzone morze“.

Oprócz tego dyrekcja dodaje nad program piękny i efektowny, wykonany przez rosyjskich artystów dramat, pod tyt. „Występna miłość“.

W „Występnej miłości“ autor maluje obraz patologicznej miłości ojca do córki: Na tym tle osnuty dramat kończy się poruczeniem przez córkę domu ojcowskiego i wstąpieniem do klasztoru, ojciec zaś — nie mogąc tego przeżyć — kończy życie wśród bezgranicznej tęsknoty i depresji duchowej.

Dramat „W sieciach aferzysty“ nie posiada podkładu psychologicznego, osnuty jest bowiem tylko na tle nadzwyczajnych przygód i wypadków sensacyjnych, wśród których detektyw Black niepoślednią odgrywa rolę.

Mamy tu pełno takich efektów, jak tonięcie (prawdziwe) bohaterki dramatu; uratowanie jej z nurtów przez świętego pływaka Blacka, który pozbawiony posiada niezwykłą sztukę uwalniania się pod wodą z łańcuchów, którymi go krepują. Najbardziej zaś wstrząsającą sceną jest salto-mortale samochodowe; lecz i z tej opresji cało wychodzi detektyw Black.

Otwarcie sezonu zimowego.
Kino-teatr „SYRENA“ Aleksandrowska 37.

Dzisiaj, 2 i jutro, 3 Grudnia

„Banda Trupiej Czaszki“

wielki detektywny dramat i wiele innych ciekawych obrazów.

Jutro, dnia 3 Grudnia

na scenie: BOCIAN

wodewil w 1 akcie, odegrany przez lepszych artyst. polskich pod reżyserją p. Szejera.

Oprócz tego: Monologi, kaplety i t. p. Przedstawienia odbywają się o 3, 5, 7 i 8. Ceny od 15 kop.

Obwieszczenie.

Kolegium przedawawickim Gminy Żydowskiej w mieście Łodzi udzielił wykonałości dla listy płatniczej za rok 1915 i 1916-ty; w wypadkach, kiedy członkowie Gminy nie zapłacą należycie swoich składek, zastrzegam sobie użycie środków przymusowych przeciwko opieszałym.

Łódź, dnia 21 listopada 1916 r.
Cesarско-Niemiecki Prezydent Policji.
Loehrs.

Przepisy targowe.

Na mocy § 1 obwieszczenia z dnia 22 marca 1915 r. i rozporządzenia z dnia 8 września 1915 r. wydaję w porozumieniu z panem gubernatorem wojennym następujące rozporządzenie policyjne, dotyczące uregulowania ruchu targowego w miastach Łodzi, Fabjanicach, Tomaszowie i Zgierzu.

§ 1.

Targi mają się odbywać na przeznaczonych przez magistratę placach i ulicach i w oznaczonych przez nie godzinach.

Sprzedawanie artykułów targowych dozwolone jest tylko w przeznaczonych miejscach i w oznaczonych godzinach.

Do godziny 1-ej po południu targi przeznaczają się wyłącznie tylko dla zaspokojenia potrzeb domowych. Dopiero po

godzinie 1-ej dozwolony jest dostęp handlarzom i przekupnikom.

Handlarzom nie wolno zatrzymywać na drogach, ulicach i placach przybywających do miasta z wiktami wozów w celu zakupu towarów targowych.

§ 2.

Przedmiotami obrotu targowego są niezasekwestrowane wszelkiego rodzaju towary i wyroby, za wyjątkiem dużego bydła, surowego mięsa i napojów alkoholowych.

§ 3.

Nikt nie ma prawa przeszkadzać drugiemu w handlu przez odpychanie, albo przetargowanie lub w jaki inny sposób. Wszystkie znajdujące się na targu towary liczą się jako sprzedażne. Zapewnienie, że towar jest obstarowany niema znaczenia.

Próżniactwo i bezcelowe wałowanie się po targowiskach, tamujące przez to tylko swobodny ruch na takowych, nie jest dozwolone.

Nawoływanie publiczności, jak również za głośne wykrzykiwanie cen przez sprzedających jest wzbronione.

§ 4.

Miejsca sprzedaży będą, stosownie do rodzaju sprzedawanych towarów, wskazywane sprzedawcom przez upoważnione do tego od magistratu osoby.

Nikt nie może rościć stałej pretensji do pewnego miejsca.

Za użytkowanie miejsc sprzedaży magistrat ma prawo do pobierania, przez upoważnioną do tego osobę, opłaty placowej podług obyczajem miejscowym ogłoszonej taksy.

§ 5.

Ustawiania straganów na placach targowych w przeddzień targu nie wolno rozpoczynać przed godziną 10 wieczorem. Jeżeli dzień poprzedni przypada w niedzielę lub święto, to ustawianie może się rozpocząć dopiero na 3 godziny przed rozpoczęciem targu.

§ 6.

Przyprowadzanie z sobą psów jest wzbronione.

§ 7.

Wozem targowym nie wolno pozostawać na placach targowych dłużej aniżeli to do wyładowywania i do naładowywania jest konieczne potrzebnem. Wyłączone są furmanki naładowane wiktami lub wyrobami przemysłowymi.

W celu ochrony osób zwiedzających targi od wypadków, należy starać się, aby wozy odpowiednio były ustawiane, a niepewne konie mają być wyprzegane.

§ 8.

Sprzedawcy winni być zaopatrzeni w należne czyste przyrządzenia do składania

towarów. Wysypywanie jarzyn, warzyw, owoców i ziemniaków na ziemię nie jest dozwolone.

Artykuły żywnościowe i spożywcze w nieczystych opakowaniach od sprzedaży i handlu na targach są wykluczone.

Artykułów żywnościowych nieczystych, sfałszowanych, zepsutych, albo dla zdrowia szkodliwych nie wolno sprzedawać.

§ 9.

Wszelkie na targi sprowadzane przedmioty podlegają kontroli nadzorców policyjnych i dla tego nie wolno ich ukrywać.

§ 10.

Uśmiercanie zwierząt, za wyjątkiem ryb, jak również obdzieranie ze skóry, oskubywanie i wyprawianie, na placach targowych jest wzbronione.

§ 11.

Drób i króliki wolno sprowadzać na targi tylko w przestronnych schowaniach, nigdy zaś w workach lub siatkach.

§ 12.

Przedmioty targowe mogą być sprzedawane tylko podług miary, wagi, na sztuki, albo pęki lub wiązki.

(dokończenie nastąpi)

„ALIA” eukaliptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy kaszlu i chrypcie. Dostać można w aptekach większych składach aptecznych.

SALA KONCERTOWA, Dzielna 18. Łódzka Orkiestra Symfoniczna.

Poniedziałek, d. 4-go Grudnia 1916 r., o godz. 8 wiecz.

(Abonamentowy) IX-ty (Abonamentowy)

KONCERT SYMFONICZNY

WIECZÓR BEETHOVENOWSKI

Dyrygent BRONISŁAW SZULC

Solista **HENRYK MELCER**

W programie: 8 Symfonia, Koncert fortepianowy Nr. 5 Es-dur z towarzyszeniem orkiestry.

Ceny zwykłe. Bilety do nabycia w Biurze Koncertowym „Friedberg i Kotz”, Piotrkowska 90. Kasa wieczorowa w dzień koncertu przy Sali Koncertowej otwarta o g. 6 w.

Teatr POPULARNY Konstanyńska 16.

Zrzeszenie Artystów Polskich

W niedzielę dn. 3 Grudnia o godz. 7 i pół wiecz. Benefis p. Marii Jagińkowskiej

„CHATA ZA WSIĄ”

Sztuka w 5 aktach ze 5 iewami i tańcami J. Gałsiewicza i Mellerowej, muzyka Noskowskiego.

po południu o godz. 3-ej

„Córa piekła”

sztuka w 5 aktach Kneisla.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W-go Ulricha (róg Zielonej i Piotrkowskiej), w dniu zaś widowiska w Sobotę od 5 w kasie teatru, w Niedzielę zaś od 10 rano w kasie teatru do końca widowiska

Pomocnica aptekarska

(chrześć.)

(dyplom Uniwersyt. warszaw.)

z odbytą praktyką w aptece Malinowski-go w Warszawie, z roczną samodzielną pracą w aptece wiejskiej

poszukuje zajęcia

Łask. zgłoszenia w Administr. „Gazety” pod „Pomocnica aptekarska”

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

przeprowadził się na Zawadzka Nr 1, róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera,

choroby zewnętrzne, skórne i włosów

przyjmuje od 8—1 r. od 4—2. Panie od 5—6 p.p.

LOKAL

dla sądów pokoju, zawierający od 15 do 80 pokojów z oświetleniem elektrycznym lub gazowym, w centrum miasta, poszukiwany od zaraz. Oferty z dołączonym szkicem rozkładu pokojów należy składać w Wydziale kwatery Magstratu.

Uwaga: Stała cena.

Resztki Cegielniana 43.

Sprzedaz 40% taniej n. c. z. do 5-tej po poł. Towar z wężym jedw. i flanelki na biało od 1 rb. 50 k. do 3 rb. Szewc, Boston, Melante, Alpaga i t. d. na damskie i męskie kostiumy i na paki od 8—12 rb. Materiały bawełniane, jedwabne i na sukienki, chusty, getry i różne bawelny towary.

Cegielniana 43

w podw. 4 dom od Piotrkowskiej

Uwaga: Stała cena.

Reparacje wag i zakładanie klamek. Piotrkowska 103. Matjanko.

Uwaga!
Obuwie wojenne „Moderne” jest najtrwalsze i najlepsze.

Gwarancja za wygoćność i trwałość również za nieprzepuszczalność wody.

ŻAŁAĆ WSZĘDZIE!!

Prosimy o zwrócenie uwagi na naszą markę fabryczną

Z. SZERESZEWSKI,

Łódź, Północna 8.

P. S. Dla całego Królestwa okupowanego wywóz dozwolony.

Laskowski & Rosenbaum

Łódź, ul. Dzielna № 28.

Przedstawicielstwo Główne Towarz. „PRZEZORNOSC” w Warszawie.

Ubezpieczenia na życie i od wypadków,

Ajentura Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia

Ubezpieczenia od ognia ruchoomości i nieruchomości,

Biuro otwarte od godziny 9 do 1 i od 3 do 6 p. p. potrzebni zdołni akwizytorzy na Łódź, Tomaszów, Pabjanice, Zgierz i okolice.

Skład Futer

A. Bromberg

Łódź, Piotrkowska 31, I piętro.

Poleca Sz. Klienci obficie zaopatrzony skład gotowych i surowych

FUTER

Uwaga: Wszelkie roboty i zamówienia są wykonane we własnych pracowniach pod osobistym nadzorem kierunkiem i jak najstaranniej wykończone.

We wszystkich księgarniach sprzedaje się dzieła pedagogiczne REUSSNERA do bardzo prostej i najłatwiejszej nauki języków obcych w Szkole i Domu bezpłatnie bez bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tyt:

S amouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po: ten 15, 35, 75 i 1.25; kurs I-y mk. 2.50, — kurs II-gi mk. 4.50; Polsko-Niemiecki po: 15, 35, 75, 1.25 i mk. 5.50; Polsko-Francuski kurs I-szy mk. 3, — kurs II-gi mk. 7.25; Polsko-Angielski kurs I-szy mk. 2, kurs II-gi mk. 3; Polsko-Ruski po: 15, 35, 75, mk. 1.25, 3.50 i 4.50; Niemiecko-Polski dla Niemców zeszyty po 30 f. Nakład autora (Reussnera) Złota 6, Warszawa który wysła zeszyty próbne i cenniki gratis.